

# Bracia, Jask

Jaskółka, czarny sztylet wydarty z piersi wiatru  
Nagła smutku kotwica z niewidzialnego jachtu  
Katedra ja złowila w sklepienia siec wysoka  
I jak smierc kamienna bryła jak wyrok nad prostokat  
jaskółka, błyskawica w kosciele obumarłym  
tnie jak czarne nozyce lek ktory ja ogarnia  
jaskółka siostra burzy żałoba fruwejaca  
ona powali ludzi w których sie troska błaka  
jaskółka znak podniebny jak symbol nieuchwytna  
zbawiona w chłod katedry przeostoja i modlitwa  
Nie przetnie białej ciszy pod chmura ołowiana  
Lotu swego nie zniży nad łaki złota pamą  
Przeraza mnie ta chwila ktora, jej wolnosc skradła  
Jaskółka czarny brylant rzucony tu przez diabla  
Na wieczne wirowanie na bezszelestna meke  
na gniazda nie zaznanie, na przeklinanie piekna  
na gniazda nie zaznanie, na przeklinanie piekna  
Na wieczne wirowanie i na bezszelestna meke  
na gniazda nie zaznanie i na przeklinanie piekna  
Na wieczne wirowanie i na bezszelestna meke  
na gniazda nie zaznanie i na przeklinanie piekna